Nr 512. **Kraków, Sobota 14 Listopada 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne" po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z ewakuowanego Krakowa

Kraków, 14 listopada.

Przez cały dzień wczorajszy władze policyjno-wojskowe zajęte były dalszą ewakuacyą miasta. Patrole wyszukiwały najuboższą, niezaopatrzoną ludność i odstawiały ją do Bonarki, skąd wywożono ją pociągami przez Skawinę, Oświęcim do Węgierskiego Hradyszcza. Ostatni pociąg ewakuacyjny odjechał z Bonarki wczoraj o 4 po południu, o czem publiczność zawiadomiono czerwonym plakatem, rozlepionym przed południem na murach Krakowa i Podgórza. Plakat zawierał ostrzeżenie, że każdy niezaopatrzony, który tym pociągiem nie odjedzie, będzie pieszo odstawiony poza obręb twierdzy.

Około godziny drugiej po południu odstawiono z aresztów policyjnych pod telegrafem pierwszy transport ludzi. zebranych z miasta podczas obławy, urządzonej wczorajszej nocy. Była to mieszanina różnych typów, chrześcijan i żydów, mężczyzn i kobiet. W grupie znajdowały się także jednostki, przyzwoicie ubrane, było także kilkunastu rzezimieszków, znanych dobrze tutejszej policyi. Wydalenie tych ostatnich stanowi tylko dobrodziejstwo dla tych ludzi, którzy pozostawali w twierdzy. Transport odstawiono do Bonarki, skąd odjechał dalej na zachód.

Obławy za niezaopatrzoną ludnością trwały wczoraj dalej do późnego wieczora i odbywają się dzisiaj w dalszym ciągu. Na ulicach widać od czasu do czasu gromadki ludzi, prowadzone pod eskortą wojskową. Biedni wyrobnicy z żonami i dziećmi, służące, starsze robotnice z koszykami i tobołkami, nieraz wśród płaczu, spieszą ul. Grodzką i Krakowską w kierunku Podgórza. Stamtąd większemi grupami odstawiają ich żołnierze pieszo do Skawiny.

Sklepy spożywcze jeszcze i dzisiaj są zamknięte. Jak się dowiadujemy, będą one w najbliższym terminie otwarte, może już nawet jutro. Restauracye otwarto wczoraj o godzinie siódmej na dwie godziny. Przed lokalami stały tłumy wojskowych i cywilnych. „Gdy chodziłem do ludowej szkoły, dowcipkował pewien radca, to tak czekałem przed ósmą rano przed szkołą nim otworzono bramę. Na starość czekam przed Hawelką, żeby się dostać do środka i coś zjeść." Istotnie natłok po restauracyach był wszędzie olbrzymi. W restauracyach kupowano także chleb, bo piekarnie były zamknięte. Trafiki wczoraj wieczorem były otwarte, tak samo dzisiaj. W niektórych kawiarniach brakło wczoraj śmietanki, to też zamiast białej kawy goście pili herbatę z rumem lub winem.

Brak drobnej monety.

Brak drobnej monety daje się odczuwać, wpływając ujemnie na obieg handlowy. Po części wpływa na to zwiększone zapotrzebowanie dla wojska, ewakuacya niezamożnej ludności i szkodliwa logika chłopska, że centy więcej warte od papierka (którego nie można zakopać), a nadto zamykanie sklepów. Jednakże w interesie publiczności leży, azeby nie magazynować drobnej monety. Mamy dobrze w pamięci ten okres czasu, kiedy nie można było zmienić 10 koron wskutek wyłowienia srebra. Dziś srebrne monety kursują swobodnie. Magazynowanie drobnej monety austryackiej ułatwia napływ monet zagranicznych. Marki niemieckie kursują tysiącami po Krakowie, wkrótce znajdą zbyt nikle i fenigi. Wywołuje to zwyżkę wartości obcej, a obniżkę własnej monety. Więc choćby dla uniknięcia takich następstw, monety drobnej przetrzymywać nie należy.

Przegląd pospolitego ruszenia.

Obraz dnia wczorajszego i dzisiejszego nie byłby zupełny, gdyby nie wspomnieć o przeglądzie pospolitego ruszenia, który się odbywał od poniedziałku do dnia wczorajszego włącznie w szkole barakowej przy plantach Dietlowskich. Przed komisyą stawali pospolitacy, urodzeni w latach 1878 do 1890, przynależni i nieprzynależni do Krakowa. Wczoraj był ostatni termin stawienia. W przeciągu tych czterech dni z powodu ogromnej liczby pospolitaków nie wszyscy popisowi mogli się przed komisyę dostać, to też pewna liczba tak przynależnych jak i obcych obowiązku wypełnić nie była w stanie. Wczoraj po południu rozeszła się pogłoska, że wszyscy ci, którzy nie mogli stawić się do przeglądu w Krakowie, muszą odjechać sami do Bielowca (Wagstadt) na Śląsku i tam stawić się przed wojskową komisyą. Wśród zebranych przed szkołą barakową pospolitaków wywołała ta wiadomość panikę. Każdy chciał przemocą dostać się do środka budynku, strzeżonego przy bramach przez żołnierzy policyjnych. W wieczornych godzinach przy wejściach staczano bójki z policyantami. Konna policya wykonała parę razy szarżę. O godzinie szóstej wieczorem komisya urzędowanie zakończyła.

Dzisiaj przed południem w wydziale wojskowym tutejszego magistratu zjawiło się mnóstwo pospolitaków o informacye, co mają ze sobą zrobić, gdyż wczoraj i w dnie poprzednie stawić się nie mogli. Tam poinformowano ich, że **prawdopodobnie w Krakowie odbędzie się dodatkowy przegląd pospolitego ruszenia.** Termin będzie ogłoszony. Należy więc czekać w Krakowie, a nie należy ze stawieniem się wyjeżdżać do Bielowca. To uspokoiło zebranych.

Dzisiaj też rozdawano w magistracie legitymacye tym wszystkim, których przy przeglądzie uznano za niezdolnych do służby wojskowej. W tych zwłaszcza czasach legitymacya taka jest potrzebna, to też każdy interesowany winien ją w magistracie odebrać.

Pospolitacy, których uznano za zdolnych do służby wojskowej, odjechali do Bielowca lub Nowego Iczyna zaraz w tym samym dniu, w którym odbywał się ich przegląd.

Losy ewakuowanych Krakowian.

Przybycie do Wiednia. Jak donosi wiedeński „Kuryer Polski", we wtorek o godz. 2 po południu przyjechały na tutejszy dworzec kolei Północnej między innymi dwa wagony, nabite szczelnie wychodźcami z Krakowa, którzy ze względów techniczno-wojskowych musieli twierdzę opuścić. Pomimo 24-godzinnej jazdy niesłychanie uciążliwej, zwłaszcza dla kobiet i dzieci, trzymano ich na dworcu do godz. 10 wieczorem pod dozorem policyjnym i wojskowym, nie pozwalając wysiąść z wagonu, poczem po ośmiogodzinnem czekaniu, skierowano wagony na dworzec wschodni celem dalszej kilkunastogodzinnej jazdy do Czech. Wypadki tego rodzaju nie są odosobnione.

Galicyjscy wychodźcy w Czechach. Z Pilzna czeskiego donoszą do „Prager Tagblattu": Dziś wieczorem przybyło tutaj około 1.000 galicyjskich zbiegów, których po krótkim pobycie dla stałego umieszczenia wysłano do Klattau.

Z Liberca donoszą: W najbliższych dniach ma być 1.500—2.000 galicyjskich wychodźców pomieszczonych w fabryce samochodów w Rosenthal. Również w miejscowości Zwickau i w powiatach Zwickau i Deutsch-Gabel będą galicyjscy wychodźcy umieszczeni.

Z Rumburg donoszą do „Bohemii" z 10 b. m.: W powiecie rumburskim czynią przygotowania dla pomieszczenia galicyjskich wychodźców. Około 800 do 1000 winno tam przybyć. 200 ma być umieszczonych w samym Rumburgu, tyluż razem w gminach w Oberhennersdorf, Nieder-Ehrenberg i Schönborn, reszta w innych gminach powiatu.

W najbliższych dniach ma się również osiedlić po 1.000 wychodźców w Hostivar obok Pragi i w Winnicach czeskich.

Wkroczenie Rosyan do Tarnowa, Jasła i Krosna.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Na froncie naszych armij wczoraj nie wydarzyło się nic, czemuby można przypisać znaczenie. **Nieprzyjaciel wszedł do Tarnowa, Jasła i Krosna.**

Zwycięskie walki pod Czerniowcami i pomiędzy Rożnowem a Jabłonowem.

„Az Est" przynosi następujący telegram z Czerniowiec pod datą 10 b. m.:

Wczoraj w odległości kilku kilometrów od Czerniowiec **wojska nasze przeprawiły się przez Prut** w kierunku północnym od miasta, czego Rosyanie wcale nie spostrzegli.

Baterye nasze zajęły stanowiska prawie na tyłach armii rosyjskiej, zaś piechota rozpoczęła atak od flanki przy pomocy osobnej artyleryi.

Rosyanie, którzy widocznie przygotowywali się do szturmu na Czerniowce w następnym dniu, **po krótkim oporze rozpoczęli odwrót** jedynym, odpowiednim do tego szlakiem i **dostali się pod ogień naszych bateryj. W przeciągu kilku godzin Rosyanie zasłali trupami pola odwrotu.** Prócz tego wzięto do niewoli kilkuset jeńców.

Obecnie położenie Czerniowiec jest tem bezpieczniejsze, że w Galicyi wschodniej na północ od Kut, **pomiędzy Rożnowem a Jabłonowem wojska nasze po zwycięskiej walce zmusiły Rosyan do odwrotu.**

Nowe walki w Prusach wschodnich.

(Telegramy c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 14 listopada.

Na granicy wschodnio-pruskiej koło Eydkun i na południe od tej miejscowości, na wschód od odcinka jezior rozwinęły się świeże walki. Rozstrzygnięcie jeszcze nie zapadło.

Zwycięski marsz Turków na Kaukazie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 14 listopada.

Główna kwatera donosi:

Wczoraj w nocy **nasze wojska przez niespodziewany atak obsadziły wszystkie rosyjskie blokhazy na granicy wilajetu trapezundzkiego, wtargnęły w kierunku Batum na trzy godziny drogi w głąb Rosyi i obsadziły rosyjskie koszary w Kurdoghinie.**

Uwolnienie Bułgarów z niewoli austryackiej.

„Reichspost" w czwartkowem wydaniu porannem przynosi dwa następujące telegramy:

Sofia, 10 listopada.

Agence telegraphique bulgare donosi: Przybyła tu nowa grupa Macedończyków, którzy zostali wcieleni do armii serbskiej i dostali się pod Szabacem do niewoli austryackiej. Żołnierze ci pochodzą przeważnie z okręgów Gewgeli i Doiran. Ponieważ oświadczyli, że pragną powrócić do Macedonii, zostali przed rząd austryacki wypuszczeni na wolność i otrzymali fundusze na podróż.

Budapeszt, 14 listopada.

„Az Est" donosi z Sofii: Przed 2 tygodniami austro-węgierskie władze puściły na wolność tych jeńców wojennych, którzy są Bułgarami i zostali zmuszeni do służby w armii serbskiej.

Już ku końcowi marca Serbowie przemocą wcielali w nowych prowincyach Bułgarów do armii serbskiej. Gdy wybuchła wojna, Bułgarzy, nawet niezupełnie uzbrojeni, zostali wysłani na pierwszy ogień. Pod Wyszegradem całe grupy Bułgarów przeszły na stronę austryacką. Bułgarzy, jako jeńcy wojenni umieszczeni na Węgrzech, zwrócili się o pomoc do swego konsula w Budapeszcie. Władze austro-węgierskie załatwiły szybko sprawę, uwolniwszy Bułgarów, którzy otrzymali odzież zimową i pieniądze i odjechali.

W niewoli tworzyli Bułgarzy osobną grupę i mieli lepszy wikt niż inni jeńcy.

Ypres przed upadkiem.

„Wiener Allg. Ztg." donosi:

Berlin, 12 listopada.

„Post" donosi: Jak wnosić można z doniesień prasy angielskiej, **Niemcy lada chwila wezmą Ypres.**

„Daily Chronicle" donosi, że niemieckie **moździerze 42-centimetrowe i 32-centimetrowe zasypują miasto ogniem.**

„Echo de Paris" donosi w telegramie z Dunkierki: Od dwóch dni ciężka artylerya niemiecka ostrzeliwa Ypres z odległości 15 kilometrów. Nowe siły niemieckie dążą pod Ypres od strony Liège.

„Daily Chronicle" donosi, że **Ypres płonie.** Pewien oficer, który w niedzielę opuścił Ypres, opowiada, że w **mieście pozostała jedynie stara kobieta kulejąca i pies.** Poza tą parą nie ma w Ypres żadnej żywej istoty. Kobieta owa rozpaczliwie zalewała wodą z wiadra ogień, który objął jej dom.

Zachodnia część miasta stała się rychło płonącą ruiną. Co minuta padało 10 do 20 granatów. Wieża katedry św. Marcina jest w połowie zniszczona.

Kiedy skończy się wojna?

„Reichspost" donosi:

Kopenhaga, 10 listopada.

Z Londynu donoszą: Pewien oficer francuski wysokiej rangi oświadczył wobec korespondenta „Daily Mail", że nie można liczyć na szybkie ukończenie wojny. **Dopiero w lutym 1916 r. będzie można złamać opór Niemców.**

Położenie wojenne w Egipcie.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi:

Monachium, 12 listopada.

Turcy przekroczyli wschodnią granicę Egiptu, a od zachodu członkowie zakonu senussich wystąpią przeciw Anglikom. **Wojska angielskie są znikomo słabe wobec tych sił.** Angielskie załogi wynoszą około 6.000 ludzi.

Armia egipska, licząca 18.000 ludzi, ma 7/8 części oficerów mahometańskich, a 1/8 angielskich. Jak się zdaje, **armia ta w całości przejdzie na stronę Turcyi.**

Armia turecka będzie się starała obsadzić kanał Sueski, arteryę angielskiego imperyum. Nie jest to rzeczą łatwą, jeżeli jednakże powiedzie się Turkom, to **potęga angielska otrzyma cios śmiertelny.**

Położenie wojenne na wschodzie.

Znany autor militarny. pozasłużbowy major pruski Moraht, stały sprawozdawca wojskowy „Berliner Tageblattu", ogłosił w tem piśmie p. t. „Światowe położenie wojenne na zachodzie i wschodzie" bardzo obszerny artykuł, który pojawił się także w „Neue Fr. Presse". Nie mogąc na razie podać całego artykułu choćby tylko w streszczeniu, poprzestajemy na przytoczeniu tych wywodów, które odnoszą się do wschodniego terenu wojny, pozostawiając na później uwagi o stanie rzeczy na terenie zachodnim:

„Niewyczerpane wojska milionowe Rosyi — pisze Moraht — miały w środku Niemiec spotkać się z wojskami francuskiemi, angielskiemi i belgijskiemi. Na razie nie mają Rosyanie na to ani czasu, ani siły. Musiałyby też zajść bardzo dziwne rzeczy, gdyby zachodni plac boju znajdować się miał pod jakimś groźniejszym wpływem Rosyan. Wpływ ten zmniejsza jedynie naszą siłę uderzenia na zachodzie. My, Niemcy z Rzeszy — powiada major Moraht — nigdy nie zapomnimy tych wielkich usług, które nam oddały Austro-Węgry. A to tem więcej, że nie jest dziełem chwały, rzucającem się w oczy, gdy w strategicznej defenzywie trzeba wobec olbrzymiej przemocy nieprzyjaciela stać tak długo, aż niemiecki sprzymierzeniec poda rękę pomocną. Tego w sposób bohaterski dokonała armia austro-węgierska, a nie ograniczyła się na samej obronie, lecz podjęła nawet ofenzywę i przeniosła częściowo wojnę na terytoryum nieprzyjacielskie.

„Nie pora teraz rozstrząsać, dlaczego zwycięstwo pomiędzy Sandomierzem a Warszawą, przechylające się na naszą stronę, nie przyszło do skutku. Obecnie nawet nie znamy wyczerpująco współczesnych stosunków operacyjnych, musimy więc wyrzec się wszelkiej krytki. Jedno tylko należy podnieść: ani rozstrzelenie sił, ani niedostateczne podkreślenie jednolitego celu, ani wystąpienie interesów separatystycznych nie były powodem, że zwycięstwo nad Wisłą nie nastąpiło.

„Chwilowe położenie armii niemieckiej północno-wschodniej nad granicą Prus wschodnich i w gubernii Suwalskiej jest niezdecydowane. Myśl ofenzywy panuje także tutaj. Po każdem odparciu rosyjskiego napadu następuje dalszy pochód przeciwko armii rosyjskiej na linii Narew—Bóbr. Ale w odniesieniu do rozstrzygających placów boju na zachód od Wisły i w Galicyi są to jedynie operacye poboczne, mające głównie na celu ochronę Prus wschodnich. To może się rychło zmienić. **Stanowisko tej armii niemieckiej wobec głównej armii rosyjskiej nad Wisłą jest wiele zapowiadającem. Otrzymawszy posiłki, może ona później przyczynić się dużo do ostatecznego zwycięstwa.**

„Obliczając obustronne siły na wschodzie, nie możemy pominąć wielkich strat rosyjskich. W poległych, rannych, jeńcach i dezerterach, stracili Rosyanie w bitwach z wojskami austryackiemi około 420.000 ludzi, w bitwach z Niemcami straty te wynoszą 340.000, co daje razem 760.000 ludzi. Doliczając wedle normalnej statystyki wojennej straty skutkiem chorób, wynoszące 380.000 ludzi, to ogół strat rosyjskich w ludziach wynosi dotąd 1,115.000 ludzi, wedle mojego osobistego rachunku 980.000.

„Dodajmy do tego straty w karabinach, działach, karabinach maszynowych, amunicyi i rynsztunku wszelkiego rodzaju. Wypełnienie luk, gdy wszelki dowóz został udaremniony, nie może na czas nastąpić. Także pomoc japońska nie pokryć strat w materyale.

„Ogólną cyfrę sił rosyjskich trudno podać. Zawsze nasuwa się pytanie, ile sił z powodów politycznych nie wysłano na front. Ale trzeba się liczyć z armią, wynoszącą 4 do 5 milionów, jeżeli także „opołczenje" zostało powołane pod broń. Niemniej trudno obliczyć, ile wynoszą wojska rosyjskie w Galicyi i Polsce, ale można przypuścić, że wynoszą one obecnie jeszcze 2 1/2 miliona. Ta liczba nie jest przerażającą dla naszych wojsk sprzymierzonych, których wewnętrzna wartość jest rękojmią zwycięstwa.

„Pragnę zakończyć rzutem oka na dowództwo. Nieograniczone zaufanie mamy do generała Hindenburga. Ale ufamy także wodzom naszej sprzymierzonej armii. A żołnierz austryacki i oficer! Podczas 5 dni strasznie upalnych przejechawszy automobilem 1.500 kilometrów, widziałem wszystkie rodzaje broni w marszu i bitwie i mogę teraz powtórzyć to, co naówczas pisałem: Armia austro-węgierska jest ostrem narzędziem i dziełem niestrudzonej pilności swoich oficerów".

Rabunki kozackie w Czulicach.

Wczoraj do naszej redakcyi przybył jeden z obywateli ziemskich z okolic Karniowa, który opowiadał nam następujące szczegóły o pobycie i zachowaniu się kozaków w tamtych okolicach:

Kozacy ukazali się po raz pierwszy w Czulicach we wtorek rano. Przybył patrol w sile 11 koni. Nie spotkawszy oporu, rozpodarowali się we dworze, należącym do p. Wohlena, niezamieszkałym, który spustoszyli. Oczywiście padł ich ofiarą przedewszystkiem drób, który zjedli sami, i pasza dla koni. We wsi nie czynili żadnych szkód, zrabowali tylko probostwo, oraz podobno na jakiejś wdowie z córkami, mieszkającej w samotnej chałupie, dopuścili się gwałtu.

Była to oczywiście tylko straż przednia. Wkrótce przybyło kozaków więcej i stoją oni już w kilku wsiach okolicznych, gospodarując wszędzie po swojemu. Kilku ich n. p. przybyło „w odwiedziny" do Kaniowa, gdzie zrabowali karczmę. W Głębokiej napadli na dwór. Oprócz innych szkód, otworzyli śpichlerz i wszystkie znajdujące się w nim zapasy, podług znanej już swej demagogicznej metody, rozdawali naokoło, przeważnie wieśniakom, nieraz przybyłym z dalszych okolic, czy kto chciał, czy nie. N. p. mnie w przejeździe zobaczywszy, ofiarowali woreczek jakiejś kaszy, co oczywiście odrzuciłem. Te ich jednak instynkty komunistyczne szły i w przeciwnym kierunku — nie tylko rozdawania, dobra zresztą nie swojego: ekonomowi z Głębokiej wzięli zegarek i pugilares z pieniędzmi. Mnie również kilku innych kozaków, spotkawszy na drodze, chciało obrabować. Zrewidowali mnie bardzo skrupulatnie, ponieważ jednak przezornie ukryłem zegarek i portfel pod siedzeniem bryczki, nic mi nie wzięli. Pytali mnie przytem, kto jestem we dworze — „pan czy sługa?" Odpowiedziałem, że oficyalista, sługa, więc bez trudności puścili mnie wolno.

Jest ich razem w tej okolicy podobno około 300; zrabowali dwór w Górce, zburzyli stacyę w Kocmyrzowie. Za nimi idą prawdopodobnie wojska regularne. Jak mówią, główna ich siła, kilkadziesiąt tysięcy ludzi, znajduje się w miasteczku w Królestwie, w Proszowicach. W okolicy Karniowa Czulic i t. d. kozacy, widocznie mając taki nakaz, chłopów na wsiach zostawiają w spokoju; podpalenia też dotąd w okolicy ani jednego nie było. Widocznie nasze wojska wypierają ich jednak stamtąd i trzebią, gdyż na drodze widziałem zabite konie kozackie.

Anglia a wojna z Turcyą.

Wmieszanie się Turcyi w wojnę europejską nie było dla Anglików niespodzianką. Angielscy mężowie stanu od początku wojny, zwłaszcza zaś od wjazdu niemieckiego krążownika „Goeben" do Dardanelów, liczyli się z możliwością przyłączenia się Turcyi do dwuprzymierza. Prasa angielska rozpisywała się o niemieckich intrygach w Konstantynopolu, Syryi i Egipcie, przygotowując widocznie naród angielski na tę możliwość. Jeśli rząd angielski w ostatnich tygodniach znosił cierpliwie dość jaskrawe dowody wrogiego usposobienia Turcyi, to czynił to dlatego, że z jednej strony spodziewał się mimo wszystko powstrzymać Turcyę od wojny, z drugiej zaś czynił to ze względu na mahometan w Egipcie i w Indyach, chcąc pokazać, że Turcy sami sprowokowali wojnę.

Obecnie, gdy wojna wybuchła, starają się w Anglii przedstawić ją za mało znaczącą. Twierdzą tam, że atak turecki skierowany jest tylko pozornie przeciw Rosyi, w rzeczywistości jednak w pierwszej linii przeciwko Anglii. Enver pasza i jego zwolennicy nie mają odwagi zedrzeć maski z oblicza, gdyż wiedzą, że sprowokowana przez Turcyę wojna z Anglią byłaby u wielu Turków niepopularną. W każdym razie Turcy w czasie zimy nie mogą zbytnio niepokoić Rosyan w Armenii i na Kaukazie; pozostaje im więc tylko marsz na Egipt. Z tego Anglicy niewiele sobie robią. „Daily Telegraph" wywodzi, że Turkom brak wszystkiego, coby im umożliwiało skuteczną ofenzywę przeciw Egiptowi. Mogą oni wprawdzie wedrzeć się na półwysep Sinaj, ale jeśli w Egipcie nie wybuchnie rewolucya, — a o to już się zawczasu postarano — to nie przekroczą nigdy kanału Suezkiego. Kilka angielskich kanonierek i zachodnie baterye nad kanałem wstrzymają armię turecką, nie posiadającą ciężkich dział oblężniczych, jeśli ekspedycya turecka nie złamie się już na pustyniach półwyspu synajskiego z powodu dezorganizacyi armii.

Dalej, jak widać z głosów prasy angielskiej, liczą w Anglii na to, że obecny sprzyjający Niemcom rząd w Turcyi może się niezadługo skończyć. Wystarczy na to poprostu — zamach stanu. „Jedna dobrze wycelowana kula na Envera paszę — pisze „Daily Telegraph" — zmieniłaby natychmiast całe międzynarodowe po-

łożenie." Że rząd turecki liczy się z opozycyą, która oczekuje sposobności do wykonania zamachu stanu, to jest możliwe. Angielscy agenci w Konstantynopolu zapewne nie próżnują.

Co dotyczy oddziaływania wojny tureckiej na położenie na Bałkanie, to Anglicy i Rosyanie zwracają uwagę w pierwszej linii na Bułgaryę. Anglicy są przekonani, że Bułgarya nie ośmieli się wystąpić przeciwko swojej „oswobodzicielce" Rosyi i przeciw swej „tradycyjnej przyjaciółce", Anglii. W rzeczywistości jednak sytuacya na Bałkanie stanowi przedmiot poważnych trosk angielskich. Agenci angielscy czynią rozpaczliwe wysiłki, aby nakłonić Bułgaryę do podjęcia wojny z Turcyą. Nie jest rzeczą wykluczoną, że Rosya, a może i Anglia, poszły już tak daleko, iż obiecują Bułgarom w nagrodę za pomoc Konstantynopol. W tej misyi działali na Bałkanie bracia Buxton, na których niedawno w Bukareszcie jakiś młodoturek wykonał zamach. Rosyi i Anglii marzy się utworzenie ponownie związku wszystkich państw bałkańskich w interesie trójporozumienia.

Petersburski korespondent „Morning Post", stojący w ścisłych stosunkach z rosyjskimi kołami wpływowemi, wyjawił onegdaj całkiem otwarcie, jak sobie nad Newą i nad Tamizą przedstawiają likwidacyę wojny europejskiej. Dardanele i kanał Kiloński, obydwie drogi morskie, tak niewygodne dla Anglików i Rosyan, mają być przy zawarciu pokoju odebrane ich obecnym właścicielom i oddane małym państwom, które mają być uznane za neutralne, mianowicie Danii i Bułgaryi. Rzecz jasna, że te widoki obliczone są na pobudzenie ambicyi i żądzy potęgi króla Ferdynanda.

Wreszcie w Londynie liczą z dość dużą pewnością na to, że turecki atak na Egipt i proklamowanie świętej wojny islamu zmusi Włochy, których libijskie posiadłości zostaną zagrożone, do zdecydowania się, po czyjej stronie stoją. Pod tym względem Anglicy mylą się. Turcya oświadczyła już dawno, że „święta wojna" nie skieruje się przeciwko Włochom.

Walki nad kanałami.

Flandrya zachodnia jest wielkim szpitalem — Flandrya wschodnia wielkiem cmentarzyskiem — pisze z Rotterdamu sprawozdawca „Berliner Tageblattu". Tam rozgrywają się dalej bezprzykładnie uporczywe bitwy, mające w zupełności charakter walk pozycyjnych, które dla laika nie dają należytego efektu. A jednak łańcuchy tyralierskie wojsk niemieckich posuwają się nieustannie, jak ławica lotnego piasku, naprzód, ku kanałowi Lamanche.

W ostatnich dniach przyszły stamtąd bardzo pomyślne wiadomości. Przedewszystkiem Dixmuiden znajduje się w rękach niemieckich, pod Ypres opór nieprzyjaciół widocznie się zmniejsza, a przez kanał Izery przeprawili się Niemcy także na południe od Dixmuiden. Duch armii niemieckiej jest wyborny, żołnierze — jak to podnosi sprawozdanie niemieckiego sztabu generalnego — pośród śpiewów wypierają nieprzyjaciela ze stanowisk.

Na południowem przedłużeniu belgijskiego frontu pod Armentières i Ryssel wojska niemieckie odnoszą także zwycięstwa, aczkolwiek należy przyznać, że tutaj nieprzyjaciel stawia szczególnie twardy opór, broniąc każdej literalnie piędzi ziemi.

Niemcy wiedzą, dlaczego dążą wśród krwawego pochodu nad wybrzeża kanału Lamanche — ale wiedzą to również Francuzi, którzy za wszelką cenę chcą temu przeszkodzić przy pomocy Anglików i Belgów. Jeden z generałów francuskich oświadczył:

„Zająwszy Dunkierkę, Calais i Boulogne, zyskaliby Niemcy wyborne stacye dla swoich łodzi podwodnych. Baterye ustawione w Calais, ograniczyłyby silnie ruch flot angielskiej i francuskiej na kanale Lamanche. Już te okoliczności byłyby ogromnym zyskiem Niemców. Anglicy pojęli, że najlepszą obroną Anglii jest odzyskanie wybrzeży belgijskich z Antwerpią. Ażeby odebrać Belgię, trzeba zwyciężyć Niemców. Na kontynencie rozstrzygną się przyszłe losy Anglii".

Trzeba zwyciężyć Niemców — powiada generał francuski. — To zwycięstwo cofa się coraz więcej w sferę nieprawdopodobieństw. Dzisiaj donosi znowu depesza, że wojska niemieckie zadały pod Nieuport ciężkie straty nieprzyjacielowi, zabrawszy do niewoli 700 jeńców. Pod Ypres wzięli Niemcy do niewoli 1100 jeńców, co znaczy, że Francuzi nie zdołali w porządku opuścić swoich stanowisk straconych.

Na froncie bojowym wzdłuż rzeki Aisne odparli Niemcy wszystkie ataki Francuzów zarówno w centrum, jak na prawem (zachodniem) skrzydle swojem. Jak donosi dzisiejszy telegram, gwałtowny atak Francuzów na wschód od Soissons został odparty z wielką stratą dla Francuzów.

Zwycięski pochód w Serbii.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 listopada.

Z południowego terenu wojny donoszą urzędowo dnia 13 listopada:

Nieprzyjaciel cofa się w dalszym ciągu z Koceliewa i Valiewa na wschód.

Nad Sawą zdobyto Usce. Dotarliśmy do Beljin i Banjani. Nieprzyjacielska linia ufortyfikowana Gomile—Draginie znajduje się już w naszem posiadaniu.

Od strony zochodniej **dotarło do Sopot i Stolice.** Kolumny nadchodzące z północnego zachodu nadeszły ku Valiewu (szczegóły nie mogą być ogłoszone), przyczem specyalnie południowe kolumny na ciężkim terenie dokonały czynów, podziwienia godnych.

Walki w Belgii i Francyi.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 14 listopada.

Z wielkiej głównej kwatery donoszą pod datą 13 b.:

W odcinku Ysery koło Nieuport **zadały nasze wojska marynarki nieprzyjacielowi ciężkie straty.** Wzięły one do niewoli 700 Francuzów.

W pomyślnie posuwających się naprzód atakach koło Ypern wzięto do niewoli dalszych 1100 jeńców.

Zacięte ataki Francuzów na zachód i na wschód od Soissons zostały wśród dotkliwych strat dla Francuzów odparte.

Wojna Turcyi z Rosyą.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Konstantynopol, 14 listopada.

Komunikat głównej kwatery wojennej opiewa:

Walki pod Koeprikoej w dniach 11 i 13 listopada skończyły się klęską Rosyan. Padło ich 4.000 zabitych, również tylu jest rannych, przeszło 500 dostało się do niewoli, zdobyliśmy też 10.000 karabinów i wielką ilość amunicyi. Rosyanie cofnęli się w okolicę Kutka. Z powodu trudnego terenu, mgły i śniegu **Turcy nie mogli nieprzyjacielowi odciąć zupełnie linii odwrotowej,** ale ścigali go.

Rosyjska flota zatopiła strzałami trzy tureckie okręty transportowe, wysłane z Zunguldak celem transportowania wojsk tureckich. Według wiadomości rosyjskich pojmali Rosyanie przytem 219 ludzi załogi tych okrętów. Nad stratą ich można ubolewać, ale uzupełniona będzie przez trzy lepsze okręty ze skonfiskowanych dotąd okrętów rosyjskich, które otrzymają nazwy okrętów zatopionych.

KRONIKA.

Kraków, 14 listopada.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro, w niedzielę, o godz. 7½ rano.

Sienkiewicz w Szwajcaryi. Henryk Sienkiewicz bawi obecnie w Szwajcaryi w pobliżu Genewy. W rozmowie ze współpracownikiem „Journal de Genève" powiedział, że wśród obecnych warunków nie może pracować. Z wielkim spokojem mówił o walkach w pobliżu swojej majętności w Królestwie Polskiem. Swoje rękopisy usunął w bezpieczne miejsce. Nie chce się wdawać w żadne przepowiednie o wyniku wojny i sądzi, że z polskiego stanowiska byłyby one przedwczesne.

Pogrzeb Legionisty. We wtorek odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku trzeciego Legionistę, zmarłego w Ostrawie. Ś. p. Józef Góra, mimo chłopięcego wieku, gdyż zaledwie 17 lat życia, zaciągnął się w szeregi polskie, by walczyć za sprawę świętą. Rannego ciężko odwieziono do szpitala w Morawskiej Ostrawie, gdzie zmarł w niedzielę. W pogrzebie wzięły udział liczne rzesze polskie, byli i towarzysze broni — Legioniści w liczbie przeszło 60. Nad grobem przemówił ks. katecheta Łuszczko.

Akcya ratunkowa dla oficyantów i pomocników kancelaryjnych z Galicyi i Bukowiny. Dnia 4 b. m. odbyła się pod przew. prezydyum Związku państwowego urzędników kontraktowych w Wiedniu w sali tegoż Związku pogadanka zamieszkałych tymczasowo w Wiedniu oficyantów i pomocników kancelaryjnych z Galicyi i Bukowiny w obecności komisarza rządowego. Obecnym był także wiedeński poseł do Rady państwa, dr Heilinger. Po zagajeniu przez prezesa Związku i wyczerpującym referacie kol. Jaworskiego ze Lwowa, po przedstawieniu położenia zmuszonych do tymczasowej emigracyi, tudzież po przemówieniu kilku kolegów z Galicyi i Bukowiny, powzięto rezolucye, dotyczące wypłat poborów i dodatku wojennego.

Ważne dla funkcyonaryuszów lwowskiego wyższego Sądu krajowego. Według publicznych obwieszczeń zostało zarządzone powołanie do służby z bronią w pospolitem ruszeniu tych wszystkich, urodzonych w latach 1878 do 1890, którzy dotąd za niezdolnych do służby z bronią byli uznani. Celem rychłego uzyskania poglądu na rozmiary tych powołań w odniesieniu do funkcyonaryuszów lwowskiego okręgu wyższo-sądowego, wzywa prezydyum wspomnianego sądu wszystkich zajmujących w tymże okręgu jakiekolwiek posady przy sądach, którzy obowiązani są do zdolności do broni, aby w razie uznania ich za uzdolnionych do służby z bronią w pospolitem ruszeniu, donieśli o tem zaraz zapomocą karty korespondencyjnej przełożonemu prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego w Ołomuńcu, podając swój charakter służbowy, rok urodzenia, miejsca przedsięwziętych przez komisye wojskowe oględzin, ewentualnie także oddziału wojskowego, do którego zostali przydzieleni lub tej komendy wojskowej, do której zgłosić się mają.

Ostrzeżenie przed rosyjskiemi odezwami. Wychodzący w Mor. Ostrawie „Kuryer Polski" z dnia 13 b. m. zamieszcza następujące ostrzeżenie:

Otrzymujemy z c. k. Komisaryatu policyjnego następujące obwieszczenie:

Z rosyjskiej strony zdarzyły się próby rozszerzania odezwy p. t. „Odezwa do Słowian", gdzie zachęcają Słowian austryackich do zajęcia stanowiska przychylnego wobec Rosyi.

Otóż zwraca się uwagę na to, że przeciw każdemu, ktoby nosił przy sobie takie odezwy, albo je rozszerzał, wystąpi władza jak najsurowiej.

Takie samo ostrzeżenie przed rosyjskiemi odezwami, które ukazały się w Bośnii, ogłosił komisarz rządowy w Sarajewie.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem umarł nagle na placu Wolnica jakiś starszy ubogi izraelita. Wezwany z pobliskiego szpitala epidemicznego lekarz wojskowy skonstatował, iż przyczyną zgonu był prawdopodobnie udar serca. Dla ostrożności miejsce, gdzie nastąpiła śmierć, desynfekowano. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Jeńcy w Austryi. Urzędowy komunikat donosi, że ogólna liczba internowanych w monarchii austro-węgierskiej jeńców wojennych wynosi **867 oficerów i 92.727 żołnierzy.**

Przeniesienie Rennenkampfa. Niemcy, niemieccy poddani, wydaleni z Rosyi, przybywszy do Berlina opowiadają, że Rennenkampf nie jest już czynnym na widowni wojny w Królestwie Polskiem. Po niepowodzeniach w Prusiech Wschodnich popadł on w niełaskę u cara i został przeniesiony na Kaukaz.

Skazanie Caillauxa na 15 dni aresztu. Z Bordeaux donoszą, że były minister skarbu, Caillaux, który służy w wojsku jako najwyższy skarbnik, został skazany na 15 dni aresztu, ponieważ do swego generała napisał list na papierze parlamentu i w tonie, niezgodnym z zasadą subordynacyi wobec przełożonych. Jego żona ofiarowała w Paryżu swoje usługi Czerwonemu Krzyżowi jako sanitaryuszka, ale dano jej do zrozumienia, że się na jej usługi nie reflektuje, i poradzono, żeby je lepiej ofiarowała w departamencie wyborczym swego małżonka.

Wyjazd III batalionu Legionów z Wiednia.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 listopada.

Dzisiaj przed południem o godz. 9 odbyło się w kościele polskim nabożeństwo, urządzone z powodu mającego nastąpić w dniach najbliższych wy**jazdu trzeciej kompanii wiedeńskiej Legionu polskiego.** W kościele zjawiła się bardzo licznie tutejsza kolonia polska, wyżsi urzędnicy polscy, prezes komisaryatu wiedeńskiego Zgórski, członkowie komitetu i posłowie Wysocki, Rosner, Struszkiewicz, Jaworski, Rychlik, Zarański, Zieleniewski i inni. Kompania liczy 150 ludzi, między tymi kilku Niemców.

Kazanie wygłosił ks. Kukliński. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych udali się Legioniści do hali ludowej ratusza wiedeńskiego, gdzie odbyło się **uroczyste zaprzysiężenie** w obecności zastępcy komendy wojskowej, podpułkownika Peinovaca i zastępcy komendy miejskiej, kapitana Klingera. Kapitan Legionu, Napoleon de Lorge, odczytał rotę przysięgi, którą złożyli Legioniści, poczem prezes komisaryatu wiedeńskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, dr Zgórski, przemówił w następujące słowa:

„Żołnierze Jego Ces. Mości Cesarza i Króla! Złożyliście przysięgę na Boga, cesarza i króla. Mężnie walcząc na polu chwały, odniesiecie przy boku wojsk Naszego Najwyższego Naczelnego Wodza sprawiedliwe zwycięstwo. Walczycie jako ochotnicy i z przekonania za najświętsze prawa naszej ojczyzny i budujecie sobie sami wieczny pomnik w wiernych sercach wszystkich współrodaków. Bóg z Wami! Pamiętajcie wśród huku dział i zgiełku bitwy o Waszej przysiędze, zawsze i wiernie pamiętajcie o Naszym Wzniosłym Monarsze Cesarzu Franciszku Józefie. Jego Ces. i Królewska Mość Nasz Najmiłościwszy Cesarz i Król niech żyje!

Okrzyk ten powtórzyli obecni trzykrotnie z zapałem.

Prezes Zgórski powiedział następnie: A teraz parę słów od Komitetu: Czołem! Niech Bóg Was prowadzi do zwycięstwa!

Prezes Zgórski powtórzył następnie te same słowa pod adresem Niemców, którzy znajdują się w szeregach kompanii. Muzyka odegrała hymn cesarski, a potem „Jeszcze Polska nie zginęła". Wśród żywych owacyj ze strony obecnych zakończyła się piękna uroczystość.

Obrona Smyrny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 14 listopada.

Wojskowy komendant Smyrny ogłosił proklamacyę, w której oświadcza:

Władza wojskowa poczyniła wszystkie zarządzenia, mające na celu obronę Smyrny na lądzie i od strony morza. Bez względu na to, jakie mogą przyjść ataki, komendant miasta wytrwa na stanowisku i będzie bronił miasta. Armia postanowiła spełnić swój obowiązek do ostatniego tchu i jest przekonana, że na świętej ziemi ojczystej żaden wróg nie postawi swej stopy.

W dalszym ciągu wyłuszcza proklamacya obowiązki ludności na wypadek ostrzeliwania miasta.

Po ogłoszeniu sułtańskiego irade.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 14 listopada.

Ogłoszenie wypowiedzenia wojny, które się pojawiło w dziennikach wieczornych, przyjęte zostało we wszystkich warstwach ludności z żywą radością. Znaczna część sklepów i okrętów wywiesiła flagi narodowe.

Powstanie Burów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 14 listopada.

Biuro Reutera donosi z Pretoryi:

Dnia 8. bm. przyszło poza Kronsztadem, gdzie Burowie od dwóch dni zbierali się w znacznej liczbie, widocznie w zamiarze zaatakowania miasta, do zaciętej walki. Pułkownik Botha zaatakował Burów, którzy przełamali pozycye Bothy, jednakże musieli się cofnąć, ponieważ Botha otrzymał posiłki. Burowie mieli jednego zabitego, 7 rannych, 7 ich zaś wpadło do niewoli. Oddział Bothy miał dwóch rannych.

Dnia 10 bm. zetknął się Botha w odległości 30 mil na południowy zachód od Kronsztadu ponownie z Burami i wziął ich 10 do niewoli. Lekka kawalerya z Natalu stoczyła na północno-zachodniej kolonii Kaplandu szereg potyczek z drobnym oddziałem powstańców, którzy się cofnęli.

Amsterdam, 14 listopada.

„Telegraaf" donosi z Pretoryi:

Generałowie Greyling i Ross stoczyli w północnej części republiki walkę z powstańcami, przyczem wzięli 15 powstańców do niewoli.

Telegramy.

W miejsce „Emdena".

Magdeburg. „Magdeburgische Ztg." ogłasza odezwę, wzywającą Niemców do zbierania daru narodowego, którego dochód wystarczyłby na wybudowanie krążownika w miejsce spalonego „Emdena".

Represye angielskie w Egipcie.

Londyn. „Morning Post" donosi z Aleksandryi: Wiceprezes i wielu członków zgromadzenia ustawodawczego otrzymali rozkaz pozostania w swoich posiadłościach. Rząd, jak słychać, zamierza usunąć ze służby wszystkich urzędników niemieckich i austro-węgierskich.

Lęk przed szpiegostwem w Anglii.

Londyn. W Izbie lordów oświadczył lord Crawford, że pomimo zakazów poddani obcych państw mieszkają w hrabstwie Fife. Nocą dawano stamtąd ustawicznie **sygnały świetlne,** miano tam również odkryć specyalne połączenie pocztowe między hrabstwem Fife a Niemcami. Lord Haldane przyrzekł wdrożyć śledztwo w sprawie wywozu benzyny, który się odbywał w ostatnich 14 dniach pomimo zakazu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca,
Rudolf Osman.

Poszukiwanie zaginionych.

Antoni Zarzycki (Einj.-Freiw. 95 Inf.-Reg. in Löcse, Ungarn), podaje tą drogą swój adres. 8569

Ktoby wiedział o pobycie **Tadeusza Zawadzkiego,** kierownika szkoły w Dzurowie, p. Śniatyn, raczy zawiadomić o tem Mieczysława Faszczewskiego ze Zabłotowa w Zakopanem, Ogrodowa 4, willa pod „Matką Boską". 8568

Wszystkich, którzyby wiedzieli cośkolwiek o **Salomonie Platzer,** Ers.-Res. 95 p. p., I Ersatzkomp. (z zawodu nauczyciel religii w Bołszowcach), prosi o wiadomość żona jego Fanny Platzer, Wiedeń, III., Dianagasse Nr 8, drzwi 17. 8607

Jan Bolkot ze Lwowa, obecnie Landsturm-arbeiterformation in Tulln, prosi o adres swej żony **Maryi.** 8613

Eugeniusz Markiewicz przy stanisławowskim c. k. sądzie obrony krajowej, pozostającym obecnie w Miskolczu (Węgry), poszukuje rodziny i znajomych. 8574

Maryan Garbiak, naucz. z Mikuliniec ad Tarnopol, obecnie przy k. k. L.-I.-R. Nr 36, II Ers.-Komp., Liptoujvar, Węgry, poszukuje swej żony **Stefanii z Eryczkowskich,** z dwojgiem dzieci. 8505

Adela Sieradzka z Kołomyi, obecnie Kakaslomnicz, Węgry, prosi o podanie wiadomości o **Stanisławie Sieradzkim,** Ersatz-Rez. 24 p. p. Sanität-Marschkomp., i o **Tadeuszu Heniszu,** kadecie 36 L.-I.-R., 3 Kompagnie, II Marschbat. 8566

Roman Horodyski, legionista, prosi o podanie adresu swojej matki **Józefy** ze Lwowa. Kraków, Groble 7, parter, u p. Mrozowej. 8571

Helena Richtmann, żona architekty i porucznika rez. ze Lwowa, mieszka z rodziną w Karlsbadzie, Willa Monte Carlo. 7902 4 10

Juliusz Siwak, nadporucznik 20. p. p., obecnie Freudenthal (Śląsk), prosi o podanie miejsca pobytu swej matki **Katarzyny Siwak** ze Sambora i siostry swej **Herminy Siwak,** nauczycielki z Przedrzymich, powiat Żółkiew. 8183 9 12

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Zdzisława Wysockiego** z rodziną, raczy zawiadomić Helenę Gnoińską, Wien, XVIII., Eckpergasse 31. 8606

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Edwarda Fogelmana** z Łyśca, raczy łaskawie donieść mi. Marya Fogelmanowa, Wiedeń, VIII, Wickenburggasse 7. 8196 4 5

Grzegorz Demczuk z Korsowa, obecnie ranny w szpitalu wojennym w Budapeszcie, ul. Andrassy'ego l. 71, sala I, łóżko Nr 10, uprasza o podanie adresu brata swego **Łukasza Demczuka,** oficyała pocztowego ze Lwowa. 8603

Stanisław Gruszecki, zapas. 19 pułku obrony krajowej ze Lwowa, obecnie w szpitalu Białego Krzyża (Weissen Kreuz), w sali 32, w Badenie koło Wiednia, szuka swej żony **Maryi,** matki **Anieli** i krewnych. 8611

Władysław Pauli, Wiedeń, III., Landstrassengürtel 29, Thür Nr 11, poszukuje swej żony **Zuzanny Pauli** z Mielnicy, pow. Borszczów, Galicya, z dwojgiem dzieci. 8616

Wł. Chrząszczewski, prakt. sąd., obecnie jednoroczny ochotnik przy III pułku strzelców kraj. w Innichen (Tyrol), prosi o podanie miejsca pobytu **Dra Wojciecha Chrząszczewskiego,** lekarza, ostatnio zamieszkałego w Samborze. 8612

Ilkówna Paulina poszukuje **Teodory Dybulakowej** ze Zbory. Adres: Berno Mor., Bäckergasse 22. 8618

Bolesław Srokowski, obecnie Wiedeń, I., Wollzeile 25/III, prosi o łaskawe podanie adresu **Dra Kaczurby** z Medyki. 8615

Nadpor. **R. Wincenty B. Schrott,** Trenczyn (Trencsén-Teplicz), Militär Kurhaus (Węgry), poszukuje swej matki **Hubertowej B. Schrott,** 80-letniej staruszki, która 25 sierpnia opuściła powozem Chlebowice Wielkie obok Lwowa, udając się do Mikołajowa nad Dniestrem. 8625

Aleksander Geringer i Władysław Dyszkiewicz, jednor. ochotn. ze Lwowa, obecnie Schwere Haubitz-Div. Nr 10, Topolany obok Ołomuńca, poszukują rodziców. 8634

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski